UWAGA: Szczepionki oparte na kwasie nukleinowym wykorzystują DZIAŁO GENOWE, które wymusza zmutowany kod w komórkach, aby wytworzyły białkowe priony, które wywołują zakrzepy krwi



Czy wiesz, że setki szczepionek Covid-19 są obecnie w produkcji? Och, czekaj, myślałeś, że możesz po prostu dostać dwie szczepionki, a może później szczepienie przypominające i skończyć z tą całą pandemią? Śmiertelnie się mylisz. Jeśli nie będziesz stale otrzymywać wszystkich szczepionek wymaganych przez CDC czy inne temu podobne, twoje przepustki Covidowe, paszporty i karty SIM zostaną zawieszone, dopóki tego nie zrobisz.

Cal po calu jesteś wciągany w ruchome piaski zerowych praw człowieka, zerowych praw medycznych, zerowych praw do komunikacji i zerowych praw do podróżowania. Następnie pojawiają się szczepionki oparte na kwasie nukleinowym, które wykorzystują działo genowe, aby wymuszać zmutowany kod w komórkach, instruując je, aby wytworzyły wykładnicze białka odpadowe, których organizm nie może wykorzystać ani się pozbyć. To brutalne lekarstwo. Brutalne szczepionki.

Nie popełnij tego błędu, w przypadku szczepionek mRNA, które wykorzystują technologię opartą na wektorach wirusowych – mRNA nadal jest częścią kodu, który te szczepionki dostarczają do twoich komórek, instruując je, aby tworzyły nieskończone ilości białek, fragmentów i prionów, aż twoja krew będzie krzepnąc prowadząc do kontrolowanych uszkodzeń. Zostało to udowodnione w badaniach klinicznych i zostało nazwane indukowaną szczepieniem trombositopenia zatok żylnych mózgu lub w skrócie VI-CVST.

Setki szczepionek Covid-19 są obecnie w produkcji, więc owce powinny spodziewać się co najmniej 5 do 7 szczepień „wzmacniających" i „wariantowych" rocznie, począwszy od 2022 r.

Możesz obejrzeć promowany przez CDC film o szczepionkach wektorowych i szczepionkach na bazie kwasu nukleinowego i przekonać się na własne oczy, z całą ich arogancją i podstępnością, jak wpychają informacje prosto do gardła, jednocześnie wpychając je do komórek za pomocą „technologii" szczepionkowej.

Chcesz naprawdę zrozumieć, dlaczego te szczepionki przeciw Covid-19 powodują przerażające zakrzepy krwi w Stanach i krajach na całym świecie? Dlatego pracują nad tak wieloma szczepionkami, ponieważ im więcej ich dostaniesz, tym gorsze krzepnięcie krwi. Chodzi o redukcję populacji, mimowolne aborcje i bezpłodność.

Obejrzyj ten krótki film wyjaśniający, w jaki sposób szczepionki Covid-19 wymuszają zmutowane informacje w twoich komórkach, które przejmują kontrolę nad tworzeniem nieograniczonej ilości prionów białkowych.

Szczepionki z kwasem nukleinowym zmuszają organizm ludzki do produkcji chorobotwórczych „białek",

które naśladują fragmenty wirusów, wywołując przeciwko nim śmiertelną odpowiedź immunologiczną

Po zaszczepieniu mRNA Covid-19 i wstrzyknięciu „terapii genowej", twoje ciało jest teraz masową fabryką prionów, w której twoje poprzednio zdrowe komórki tworzą teraz „syntetyczne" lepkie fragmenty, które rozprzestrzeniają się przez twoją krew i przywierają do wewnętrzne ściany naczyń krwionośnych, w tym tętnice i żyły od serca do mózgu.

„Odpowiedź immunologiczna", którą wywołuje CDC i kompleks przemysłowy szczepionek, nie polega na rozpoznaniu Covid-19, ale na zaatakowaniu nowo utworzonych białek wyglądających na wirusy, które unoszą się w twojej krwi, wszędzie. Dzięki technologii mRNA przekraczają nawet barierę krew-mózg.

Jeśli zostałeś zaszczepiony na Covid-19 lub zastanawiasz się nad tym, rozważ to. Podawanie szczepionek z kwasem nukleinowym powoduje endogenne (pochodzące z wewnątrz, a nie z zewnątrz) generowanie białek wirusowych, które naśladują antygen wytwarzany podczas PRAWDZIWEJ infekcji wirusowej, ale pomnażają to przez 1000 i dlatego odpowiedź może być tak śmiertelna.

Największym problemem jest CZAS EKSPRESJI, o którym żaden pacjent do tej pory nie został jeszcze poinformowany. Jak długo i jak szybko organizm wytwarza te białka wirusowe? Jaka jest ilość i częstotliwość, a jaka jest jakość?

Istnieje ZERO badań klinicznych dotyczących bezpieczeństwa lub skuteczności w odniesieniu do czasu trwania ekspresji do tworzenia prionów, białek i fragmentów naśladujących wirusy w ludzkiej krwi. Epidemia zakrzepic będzie pandemią, nie Covid. Łapiesz?

Te stworzone w laboratorium, stworzone przez człowieka „endogenne sekwencje genów" są teraz częścią kodowania ludzkiego DNA dla wszystkich ludzi na Ziemi, którzy zostali zaszczepieni. Oczekiwany wskaźnik infekcji skrzepów krwi jest

endogenny dla systemu, a wbudowany kod wyznaczają szczepionki zawierające wektory wirusowe. Te toksyczne substancje endogenne, które organizm tworzy teraz, kontrastują z toksycznymi substancjami egzogennymi, takimi jak leki na receptę, alkohol, narkotyki, sztuczne składniki żywności, GMO i wiele innych. To tak, jakby twoje ciało w niekontrolowany sposób wytwarzało zły cholesterol, nawet jeśli jesz zdrowo.

Nadal zastanawiasz się, dlaczego ludzie na całym świecie, którzy otrzymali szczepionki przeciw Covid, cierpią na zapalenie serca? Odwiedź CovidVaccineReactions.com, jeśli już dostałeś toksyczne szczepionkę Covid i doświadczasz skutków ubocznych, zakrzepów krwi, zdarzeń niepożądanych, ślepoty, głuchoty lub demencji (wtedy poproś o pomoc swoich bliskich).

Widzisz, rtęć w szczepionkach przeciw grypie nie wystarczyła, by zabić Amerykanów wystarczająco szybko, wystarczyła, by wszyscy byli na tyle głupi, by wierzyć w fałszywe wiadomości i CDC. Więc teraz mają szczepionki do terapii genowej.

Artykuł przetłumaczono z: newstarget.com

MASOWA HIPNOZA: Niepokojąca psychologia stojąca za ogólnoświatową SEKTĄ SAMOBÓJCÓW szczepionkowych



Globalna sekta samobójców szczepionkowych jest bardzo realny i jest produktem masowej hipnozy połączonej z powszechnym pragnieniem samounicestwienia. Doprowadzeni do szaleństwa przez szaloną kulturę i psychologiczny terroryzm mediów głównego nurtu, wielu ludzi teraz świadomie lub nieświadomie stara się zakończyć własne życie – liczba samobójstw na świecie wzrosła gwałtownie od czasu rozpoczęcia wprowadzania lockdownów – i teraz natknęli się na ich ostateczne rozwiązanie: szczepionka przeciw COVID-19.

Heaven's Gate był kultem w Kalifornii, który zakończył się w latach 90., kiedy prawie wszyscy jego członkowie popełnili samobójstwo, wierząc, że ich przywódca – człowiek o imieniu Applewhite – przyniesie im zbawienie.

W podobny sposób, w jaki członkowie sekty Heaven's Gate myśleli, że mogą osiągnąć wyżyny i wznieść się ponad ludzkość, spożywając truciznę, która, jak wierzyli, teleportuje ich do „obcego statku-matki", czekającego na nich po drugiej stronie Komety Haleya, dzisiejsi kultyści-samobójcy szczepionkowi wierzą, że mogą osiągnąć wzniesienie poprzez wstrzyknięcie sobie śmiercionośnej broni biologicznej, która przekształci ich w „wolnego" człowieka i da im status VIP w społeczeństwie (dzięki paszportom szczepionkowym).

Dokładnie w ten sam sposób, w jaki członkowie sekty 'Wrót Niebios' popełnili samobójstwo w poszukiwaniu wstąpienia do fałszywego boga, dzisiejsi wyznawcy szczepionek zabijają się, oddając hołd fałszywemu bogu „nauki". A wynik będzie ten sam: masowa śmierć i roztrzaskane urojenia.

Kiedy ludzie odwracają się od Boga, nie uznają już własnej wartości

Niestety, **wielu ludzi nie ma już poczucia własnej wartości, ponieważ odwrócili się od Boga** i zamiast tego wielbią technologię, naukę, pieniądze lub sławę. W ten sposób nie widzą sensu życia poza dużymi pieniędzmi i sławą. Kiedy te nie spełniają się wystarczająco, szukają samounicestwienia, nie zdając sobie sprawy, że każdy człowiek jest cudem boskości, stworzonym na obraz Boga.

Wstrzyknięcie sobie śmiercionośnej broni biologicznej, która została zaprojektowana w celu zakończenia ludzkiego życia, jest zniewagą wobec Boga i aktem duchowej i fizycznej zagłady. Wierzę, że większość ludzi przyjmujących szczepionkę, na pewnym poziomie, wie, że jest ona potencjalnie śmiertelna, ale z radością witają szansę na samounicestwienie, ponieważ jest to o wiele lepsze niż alternatywa, którą jest ostracyzm przez społeczeństwo i odrzucenie przez ich rówieśników. **Większość ludzi wolałaby umrzeć niż zostać odrzucona**, dlatego propagandyści szczepionek opłacają „wpływowe" media społecznościowa, celebrytów i fałszywe autorytety, aby próbowali zrównać posłuszeństwo wobec szczepionki z akceptacją społeczną.

To żeruje na ludziach o słabej woli, którzy określają swoją własną wartość poprzez sposób, w jaki inni ich postrzegają (lub akceptują). Odrzucenie szczepionki dzisiaj, pośród całej propagandy i przymusu, wymaga aktu prawdziwej samorealizacji, odwagi i wiary w Boga. Stosunkowo niewielu ludzi posiada dziś tę zdolność, ponieważ odrzucili samego Boga, który dał im życie i świadomość.

Tak więc ci, którzy biorą szczepionkę, dosłownie uczestniczą w wielkim, globalnej sekcie samobójców, który ma miejsce za pomocą masowej hipnozy, prania mózgu i inżynierii społecznej. Podobnie jak kultyści 'Wrót Niebios', **ci ludzie są bardziej niż szczęśliwi mogąc wziąć truciznę i zakończyć swoje**

życie, o ile oznacza to, że zostali „zaakceptowani” przez społeczeństwo w tym procesie.

Powodem, dla którego to wszystko wspominam, jest to, że musimy zrozumieć pokręconą psychologię tych kultystów, aby przeżyć ich masowe samobójstwo, co wpłynie nawet na tych z nas, którzy unikają zastrzyków z broni biologicznej. W miarę jak masowa śmierć przetacza się przez gospodarki i narody, będzie miała przerażające konsekwencje dla funkcjonowania społeczeństwa, w tym zawalenie się linii dostaw i ekstremalne zakłócenia kadrowe w branżach takich jak finanse, energetyka, telekomunikacja i rolnictwo.

Duże firmy naftowe już planują strategie „wymiany”, aby zastąpić zaszczepionych dyrektorów. Nazywa się to „planowaniem sukcesji”, dyrektorzy naftowi spodziewają się, że około połowa tych, którzy zaszczepili się, umrze w nadchodzących latach.

Upublicznianie w sieci materiałów o dziecku wiąże się z zagrożeniami. Eksperci radzą, jak im zapobiegać



Mimo informacji o kolejnych wyciekach danych oraz o inwigilacji relacjonowanie codziennego życia w mediach

społecznościowych wciąż wydaje się nie tracić na popularności. Na stronie Centrum Informacji Konsumenckiej czytamy, że w Polsce ok. 40 proc. rodziców regularnie korzystających z internetu publikuje materiały dotyczące własnego dziecka. Z kolei według badań dr Anny Brosch z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach co czwarty rodzic permanentnie udostępnia w mediach społecznościowych informacje o swoich dzieciach, które traktowane jak „mikrocelebryci" dorastają w przeświadczeniu, że dzielenie się szczegółami z prywatnego życia jest naturalną praktyką.

„Życie na wirtualnym świeczniku"

Zjawisko to nazywa się sharentingiem (ang. share – dzielić się i parenting – rodzicielstwo) i odnosi się do częstego upubliczniania informacji intymnych o dziecku, które naruszają jego prywatność i które mają zasięg publiczny, a więc mogą trafić do anonimowego odbiorcy. Mogą to być np. zdjęcia przedstawiające codzienne życie, ale i zdjęcia prześmiewcze, np. gdy dziecko zaśnie z nosem w talerzu.

Jak informują eksperci, ok. 23 proc. dzieci zaczyna istnieć w sieci jeszcze przed fizycznym przyjściem na świat, ponieważ ich rodzice zamieszczają zdjęcia bądź nagrania z USG. Czasem nawet dzieci przebywające w łonie matki mają już profile w mediach społecznościowych.

Z poradnika „Sharenting i wizerunek dziecka w sieci" wydanego przez Akademię NASK dowiadujemy się, że spora część rodziców zamieszczających w sieci treści o swoim dziecku nie stosuje ograniczeń dotyczących wyświetlania materiałów i udostępnia je większym grupom osób.

Według badań przeprowadzonych przez dr Annę Brosch w 2018 roku w grupie 1036 rodziców dzieci w wieku przedszkolnym, co czwarty z nich nagminnie udostępnia takie informacje. „Nie jest to więc aż tak popularny proceder, ale na pewno zauważalny, bo jeżeli ktoś upowszechnia dziesiątki albo nawet

setki zdjęć swoich dzieci, to odbiorcom wydaje się, że media społecznościowe są nimi zalane" – powiedziała dr Brosch.

Badaczka z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego zwraca uwagę, że sharentingiem zajmują się przeważnie matki.

„Dawniej np. w latach 70. XX wieku młode matki siadały przed blokiem na ławce, dzieci bawiły się w piaskownicy, a one rozmawiały o dzieciach. Teraz matki przeniosły się do sieci" – podkreśliła.

W ocenie dr Brosch matki udostępniają zdjęcia swoich dzieci z kilku powodów. Po pierwsze, żeby pokazać innym, jak dobrymi są matkami, że sobie doskonale radzą. Po drugie, poszukują wsparcia i akceptacji społecznej dla tego, co robią.

„Trzeci motyw związany jest z charakterystyczną dla naszych czasów modą na popularność. Chodzi o uzyskanie aprobaty społecznej poprzez lajki, co prowadzi do popularności. Wiele osób w sieci naśladuje innych – znanych tylko z tego, że są znani. Następnie oni sami chcą stać się takimi celebrytami. A że nie mają szansy dzięki sobie, to starają się to uzyskać chociaż dzięki dziecku. Stąd np. te zdjęcia ośmieszające dzieci, które mają po prostu przykuwać uwagę" – tłumaczyła badaczka.

Brosch dodała, że ojcowie w dużo mniejszym stopniu ulegają sharentingowi, a jeżeli już, to najczęściej w sytuacji, gdy starają się o prawa do opieki nad dzieckiem.



Częściej kobiety ulegają sharentingowi niż mężczyźni. Robią to, by pokazać, że są dobrymi matkami, choć wiele z nich poszukuje również akceptacji i popularności. Zdjęcie ilustracyjne (MarieXMartin / Pixabay)

Stacey Steinberg, profesor z Levin College of Law na Uniwersytecie Florydy w Gainesville, podaje, że dla części rodziców sharenting jest rodzajem budowania więzi z rozproszoną rodziną, pomaga w dzieleniu się problemami i niweluje samotność. Badaczka podkreśla jednak, że należy pamiętać także o płynących z takiego działania zagrożeniach.

Jako obrończyni praw dzieci zaznaczyła, że dzieci powinny mieć prawo do decydowania, jakie informacje o nich chcą zamieścić w sieci ich rodzice.

Nawet jeśli w danym przypadku publikowane treści nie narażą dziecka na różnego rodzaju represje, kradzież tożsamości czy może nie trafią na strony z pornografią dziecięcą, to pediatrzy są coraz bardziej świadomi znaczenia ochrony obecności dzieci w cyfrowej rzeczywistości i zwracają uwagę, by nie zapominać o prawie dziecka do prywatności.

Prywatność i „długa pamięć internetu”

„Każdy człowiek powinien mieć możliwość tworzenia własnej tożsamości i wizerunku, także w świecie cyfrowym” – podkreślają Anna Borkowska i Marta Witkowska, autorki poradnika „Sharenting i wizerunek dziecka w sieci”. Wszystkim niezależnie od wieku należy się prawo decydowania, jakie szczegóły z własnej prywatności chce ujawnić. Rodzice nagminnie dokumentujący w mediach społecznościowych życie własnych dzieci pozbawiają je możliwości wyboru, co i czy w ogóle chciałyby opowiedzieć o sobie w wirtualnym świecie.

Ponadto autorki poradnika dla rodziców o upublicznianiu wizerunku dziecka w sieci wymieniają jeszcze inne zagrożenia związane z sharentingiem.

Przypominają, że „internet ma długą pamięć” i w cyberprzestrzeni nic nie ginie, zwłaszcza że treści zyskujące dużą popularność dość szybko są rozpowszechniane, a zatem trudno je całkowicie usunąć.

„Internet nigdy nie zapomina, więc trudno przewidzieć konsekwencje tego procederu dla dzieci w przyszłości. W sieci nic nie ginie, a jeżeli wrzuci się do sieci jakieś zdjęcie, to zaczyna ono żyć własnym życiem. Nie mówiąc o skrajnych, ale jednak [mających miejsce], przypadkach kradzieży tożsamości w internecie czy pedofilach w sieci” – mówi dr Brosch.

Utrata kontroli

Na przykład w 2015 roku w Australii wykazano, że około połowa z 45 mln zdjęć znajdujących się na stronie z pornografią dziecięcą pochodziła bezpośrednio z mediów społecznościowych i były to przeważnie niewinne zdjęcia z codziennej scenerii, które pojawiały się w kontekście niestosownych komentarzy.

Dlatego eksperci podkreślają, by pamiętać, że nad fotografiami

wrzuconymi do sieci, przestaje się mieć pełną kontrolę i nie można być pewnym, kto i w jaki sposób je wykorzysta. Mogą zostać bezprawnie użyte w celach majątkowych bądź przestępczych.

Specjaliści ostrzegają, że „media społecznościowe są bardzo często terenem poszukiwań dla pedofilów, którzy nagminnie pobierają z nich zdjęcia dzieci i handlują nimi na zamkniętych forach internetowych".

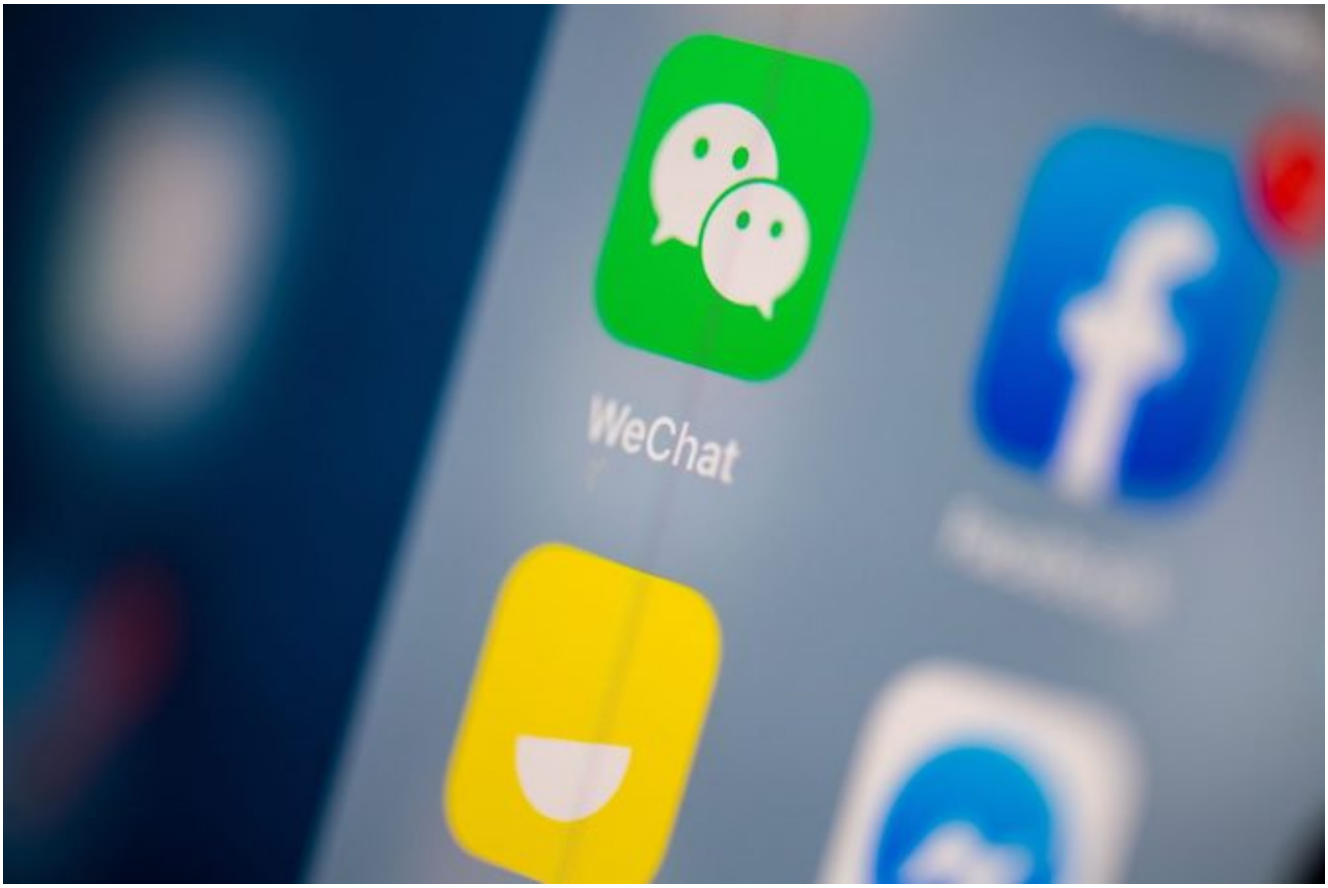
Przestępstwo posługiwania się skradzionym wizerunkiem dziecka w celu realizowania swoich fantazji nazywane jest cyfrowym kidnapingiem (ang. baby role play).

Nie powinniśmy też narażać dzieci na cyberprzemoc. Asumptem do tego może być publikowanie w naszej opinii zabawnych zdjęć dziecka, które jednak w szerszej perspektywie mogą zostać odebrane jako kompromitujące. To może spowodować falę hejtu i agresji ze strony zarówno nieznajomych internautów, jak i rówieśników dziecka oraz wpłynąć na jego samoocenę.

Wykorzystywanie danych osobowych

Pozostaje też kwestia udostępniania danych osobowych, które „wymieniamy" za możliwość korzystania z profilu w mediach społecznościowych. Stanowią one źródło informacji m.in. dla firm marketingowych.

Co więcej, eksperci ds. Chin, a także politycy od lat alarmują, by nie korzystać z chińskich technologii, m.in. TikToka czy WeChata, oraz innych pozornie niegroźnych narzędzi, które gromadzą dane na temat użytkowników, a także pozyskują w nielegalny sposób poufne informacje i wrażliwe dane z różnych instytucji. Gdy takie informacje znajdą się w rękach reżimu komunistycznego, mogą zagrażać bezpieczeństwu krajów oraz ich mieszkańców.



Ilustracja demonstrująca logo chińskiego komunikatora WeChat wyświetlonego na tablecie, 24.07.2019 r. (Martin Bureau/AFP/Getty Images)

Komunistycznej Partii Chin do zbierania danych służą np. platformy społecznościowe, komunikatory, programy do obróbki i „ulepszania" zdjęć lub aplikacje usprawniające pisanie maili.

Władze ChRL wykorzystują „systemy big data do inwigilacji – zwłaszcza w celu sprawdzenia, czy ktoś ma opinie sprzeczne z prezentowanymi przez chiński reżim. Jednym ze sposobów jest analizowanie zakupów w sklepach internetowych" – powiedział profesor nauk politycznych dr Titus C. Chen z Narodowego Uniwersytetu Sun Yat-sena na Tajwanie.

Niemal wszechobecny monitoring w Chinach oraz nadzorowanie aktywności w internecie używane są do tzw. systemu oceny (ang. social credit system). Według niego każdemu obywatelowi są przyznawane punkty „społecznej wiarygodności". Ludziom mogą zostać odjęte punkty z ich wyniku oceny społecznej, jeśli popełnią czyn uznawany przez KPCh za niepożądany, jak

np. przejście przez ulicę w miejscu niedozwolonym. Osoby z niskimi wynikami oceny społecznej są uważane za „niegodne zaufania", a tym samym pozbawiane dostępu do usług i możliwości. Może chodzić np. o zakaz podróżowania samolotem lub uczęszczania do szkół.

System służy do prześladowania m.in. zwolenników duchowej praktyki Falun Gong, Ujgurów i innych grup, które KPCh próbuje zniszczyć.

Pojawiające się co jakiś czas informacje o wycieku danych pokazują, że KPCh infiltruje nie tylko obywateli ChRL, ale uważnie obserwuje osoby na Zachodzie.

Konsekwencje

Zdaniem dr Anny Brosch sharenting sprawia, że dzieci zaczynają być traktowane jak „mikrocelebryci", którzy dorastają w przeświadczeniu, że dzielenie się szczegółami z prywatnego życia jest naturalną praktyką.

„Można więc przypuszczać, bo to wymaga jeszcze badań, że gdy w przyszłości sami zostaną rodzicami, będą jeszcze bardziej otwarci i skłonni do samoujawniania. Ale z drugiej strony, to już się dzieje, nastolatkowie proszą rodziców o usunięcie zdjęć i informacji o sobie; za granicą były nawet przypadki sądowych rozpraw" – mówiła dr Brosch.

Badania dr Brosch wykazują, że sharenting się zmienia.

„Coraz mniej już jest zasypywania całymi seriami przypadkowych zdjęć. Teraz są one przemyślane. Wzrasta jednak nastawienie rodziców na zachowania celebryckie i na zyski – im więcej lajków, tym większa popularność i być może możliwość zarabiania pieniędzy z umów na produkty lokowane. W takich przypadkach mogą to być nawet kompromitujące filmy, ale liczy się zasięg" – zauważyła.

Znawcy przedmiotu doradzają zastanowienie się, jakie treści

o naszych pociechach wrzucamy do sieci i jakie to może mieć konsekwencje w przyszłości. Jeśli decydujemy się na publikację, róbmy to odpowiedzialnie. Pamiętajmy, że nawet najlepsze zabezpieczenia nie dadzą nam pełnej ochrony przed niepożądaną kradzieżą wizerunku.

Dbajmy też o to, by nie narazić dzieci na ostracyzm i uczmy je świadomego podejścia do upubliczniania informacji w cyberprzestrzeni.

Źródła: PAP, Centrum Informacji Konsumenckiej, Akademia NASK, NPR.

Rodzinna organizacja non-profit Busha w łóżku z Chinami: grupa powiązana z punktem propagandowym Pekinu



Ameryka nie jest monarchią i w rzeczywistości Stany Zjednoczone narodziły się z buntu przeciwko władzy monarchy.

Jako taka, Ameryka nie powinna ponosić ciężaru ani bawić się dynastiami politycznymi, a jednak mieliśmy je w całej naszej historii.

Rockefellerowie. Rooseveltowie. Kennedych. Clintonowie. Bushow ie. I każdy z nich ma swój własny, niepowtarzalny zestaw kuszących, niepowtarzalnych cech. Ale przybyli też ze swoimi szkieletami, jak w przypadku ostatniej z politycznych dynastii, Bushów.

Do tej pory większość dobrze poinformowanych ludzi wie, że Chiny stają się coraz większym konkurentem dla Stanów Zjednoczonych. W rzeczywistości Chiny nie tylko chcą być równe; Chiny chcą być wiodącą globalną potęgą.

Prezydent Donald Trump nie tylko rozumiał zagrożenie, ale traktował je poważnie: Trump walczył z ekspansją Chin na Morzu Południowochińskim, walczył z dominacją handlową Chin i walczył z ingerencją Chin w amerykańskie społeczeństwo.

Ale nawet gdy to zrobił, istniały frakcje działające przeciwko niemu (i całemu krajowi), które, jak można by pomyśleć, wiedziałyby lepiej. Jak rodzina Bushów.

Raporty Axios:

Axios dowiedział się, że organizacja non-profit powiązana z byłym prezydentem Georgem H. W. Bushem zgodziła się przyjąć 5 milionów dolarów od grupy politycznej w centrum chińskich wysiłków na rzecz wpływu.

Dlaczego to ma znaczenie: *W miarę eskalacji napięć między Stanami Zjednoczonymi a Chinami przywódcy Fundacji George'a H. W. Busha na rzecz stosunków amerykańsko-chińskich wypowiadali się za bliższymi więzami – i krytykując Pekin w niektórych przypadkach, podążyli za linią Chin w niektórych ważnych kwestiach geopolitycznych.*

„Axios uzyskał pisemną umowę, która określa szczegóły dotacji w wysokości 5 milionów dolarów z Fundacji Wymiany Chiny-Stany Zjednoczone dla Fundacji Bush China Foundation, założonej w 2017 roku z błogosławieństwem byłego prezydenta" – kontynuował portal.

A teraz przypomnijcie sobie, że prezydent George W. Bush wcześnie zetknął się z chińskim reżimem. W ciągu kilku miesięcy od objęcia urzędu w 2001 r. (i zaledwie kilka miesięcy przed atakami z 11 września) Bush stanął w obliczu schwytania 11-osobowej załogi EP-3 Orion, której samolot został zmuszony do lądowania na wyspie Hainan po tym, jak zostali „zamieceni" przez chiński myśliwiec. Chiński samolot rozbił się po wyrzuceniu pilota i zginął na morzu, ale Pekin trzymał amerykańską załogę przez prawie dwa tygodnie. I zdobyli tyle danych z amerykańskiego samolotu szpiegowskiego, ile mogli zebrać.

Wtedy stało się dla niego jasne, że Chiny są rosnącym zagrożeniem i zamierzają w pewnym momencie wyprzedzić Stany Zjednoczone pod względem militarnym i ekonomicznym. Jego agencje wywiadowcze potwierdziły to przez osiem lat sprawowania urzędu. Informacje te zostały potwierdzone kiedy opuścił urząd.

Dlaczego więc teraz organizacja nosząca jego nazwisko i powiązana z jego rodziną miałaby brać pieniądze od chińskiego podmiotu państwowego, który jest niczym innym jak operacją propagandową w imieniu reżimu ChiCom?

„Jesteśmy dumni z naszego partnerstwa z CUSEF i głęboko doceniamy hojne wsparcie CUSEF" – potwierdził rzecznik Bush China Foundation Leslie Reagan w rozmowie z Axios, zanim stwierdził – śmiesznie – że CUSEF „nie ma żadnego wpływu" na politykę centrum Busha.

„The Bush China Foundation zajęła bardzo silną niezależną postawę w praktycznie wszystkich głównych kwestiach w stosunkach amerykańsko-chińskich; w trakcie tego procesu często krytykowaliśmy chińską politykę i działania, gdy uważamy, że było to zasłużone" – powiedziała.

Ale czekaj – czy chiński podmiot nie jest tylko megafonem dla pekińskich komuchów?

„Znając CUSEF tak jak my, nie kupujemy tej narracji” – powiedziała. „CUSEF nigdy nie starał się wpływać na nasze stanowiska redakcyjne ani naruszać naszej niezależności redakcyjnej”.

Co za mnóstwo śmierdzących rzeczy.

Jest jednak gorzej: dynastia polityczna Bushów nie zniknie w najbliższym czasie. W Teksasie jest pionek, siostrzeniec byłego prezydenta – George’a P. Busha.

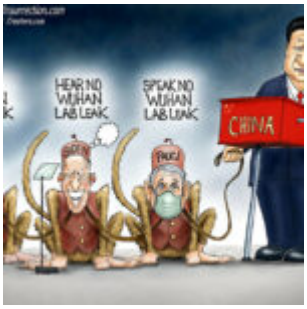
Źródła obejmują:

FoxNews.com

Axios.pl

NaturalNews.com

E-maile Fauci’ego ujawniają: „Teoria naturalnego pochodzenia” była skoordynowaną propagandą, stworzoną przez samych naukowców, którzy zaprojektowali wirusa



Organy ds. zdrowia publicznego z amerykańskich National Institutes of Health (NIH) i British Wellcome Trust określiły pochodzenie SARS-CoV-2, zanim mogło dojść do jakiegokolwiek dochodzenia, zanim przedstawiono jakiekolwiek dowody. Zgodnie z opublikowanymi e-mailami Fauci'ego, ci urzędnicy ds. zdrowia publicznego byli spanikowani możliwością, że SARS-CoV-2 został przez nich zaprojektowany i sfinansowany. Próbując kontrolować narrację, władze te wzięły udział w nadzwyczajnych spotkaniach, na których miały opracować dwa uznane na całym świecie, bardzo wpływowe dokumenty propagandowe, aby obalić teorię wycieku z laboratorium.

Od początku skandalu Covid-19 „teoria naturalnego pochodzenia" była uważana za niezachwianą doktrynę, a wszelkie inne dochodzenia w sprawie pochodzenia wirusa uważano za herezję. Organizacje medialne i firmy zajmujące się mediami społecznościowymi pracowały zgodnie, aby stłumić teorię wycieku z laboratorium i cenzurować wszelkie dyskusje na temat eksperymentów z koronawirusem w laboratorium w Wuhan. Teraz, po opublikowaniu e-maili Fauci'ego, mamy znacznie jaśniejszy obraz tego, jak i dlaczego do tego doszło.

Fauci, Daszak, Andersen, Farrar i Zuckerberg organizują kampanię propagandową, aby kontrolować narrację na temat SARS-CoV-2

Dominację „teorii pochodzenia naturalnego" można przypisać ważnej telekonferencji zorganizowanej przez dyrektora National Institutes of Allergy and Infectious Disease, doktora Anthony Fauci'ego i dyrektora British Wellcome Trust doktora Jeremy'ego Farrara. Spotkanie odbyło się 1 lutego 2020 r. Na podstawie prywatnych e-maili Fauci'ego wiemy już, dlaczego

spotkanie zostało zwołane. Zaledwie dwa dni wcześniej Fauci był prywatnie zaniepokojony artykułem w *Science,* który odwoływał się do artykułu w *Nature* o eksperymentach nadawaniu funkcji koronawirusom. Artykuł wskazywał, że organizacja Fauci'ego sfinansowała eksperymenty na „wirusach chimerycznych" w laboratorium w Wuhan.

Dwa dni po telekonferencji Fauci-Farrar dyrektor Biura Polityki Naukowej i Technologicznej Białego Domu (OSTP), Kelvin Droegemeier, poprosił Narodowe Akademie Nauk, Inżynierii i Medycyny (NASEM) o „pomoc w ustaleniu źródła 2019-nCoV."

NASEM natychmiast sprowadził grupę starannie dobranych „ekspertów" w dziedzinie wirusologii, aby stłumić wszelkie „teorie spiskowe" dotyczące pochodzenia pandemii. W spotkaniu uczestniczyli „urzędnicy z FBI, Biura Dyrektora Wywiadu Narodowego wraz z NIH i Departamentem Zdrowia i Opieki Społecznej". Spotkanie zostało wykorzystane do potwierdzenia „teorii pochodzenia naturalnego" i powstrzymania publicznego dochodzenia w sprawie różnych możliwości powstania SARS-CoV-2. Jednogodzinne spotkanie obejmowało prezentację Fauci'ego i obejmowało m.in. dr Petera Daszaka i Kristiana Andersena, ludzi stojących za propagandą o „naturalnym pochodzeniu COVID-19".

Ci „eksperci" w dziedzinie wirusologii stworzyli dwa artykuły, które stanowiły podstawę wszystkich przyszłych założeń i propagandy w tej sprawie. Po spotkaniu urzędnicy zdrowia publicznego w Europie, USA i Światowej Organizacji Zdrowia przestali omawiać teorię wycieku z laboratorium. Dyrektor generalny Facebooka, Mark Zuckerberg, zaoferował nawet dr Fauci'emu ekskluzywną platformę do dostarczania wiarygodnych informacji na temat pochodzenia COVID-19. Ta kampania propagandowa pozwoliła na powszechną cenzurę na Facebooku dotyczącą pochodzenia COVIDa oraz innych kwestii dotyczących zdrowia, wolności i praw człowieka. Transakcja ta została również ujawniona w e-mailach Fauci 'ego z marca i początku

kwietnia 2020 roku.

Przeprowadzono skoordynowaną kampanię propagandową, aby zatuszować wyciek z laboratorium

Pierwszy kawałek propagandy zawiera list otwarty do społeczeństwa, opublikowany w *czasopiśmie Lancet* w dniu 19 lutego 2020 roku, autorem listu jest dr Peter Daszak, prezes organizacji non-profit w Nowym Jorku, EcoHealth Alliance. Daszak jest wybitnym naukowcem zajmującym się koronawirusami, który przekazał zatwierdzone przez Fauci'ego granty do laboratorium w Wuhan. Daszak wcześniej chwalił się, jak łatwo jest skonstruować białkowe kolce koronawirusów, aby były bardziej zakaźne i śmiertelne. Zamiast prowadzić własne badania nad koronawirusem w laboratorium w Wuhan, Daszak zamknął wszelkie debaty i wezwał do jednostronnej „solidarności ze wszystkimi naukowcami i pracownikami służby zdrowia w Chinach".

„Jesteśmy razem, aby zdecydowanie potępić teorie spiskowe sugerujące, że COVID-19 nie ma naturalnego pochodzenia" – czytamy w liście. Dwudziestu siedmiu naukowców zostało zmuszonych do podpisania listu, w przeciwnym razie groziło im wykluczenie społeczne. Daszak groził każdemu, kto się z tym nie zgodził, nazywając swoją inkwizycję „dezinformacją". W liście stwierdzono, że „przejrzyste udostępnianie danych na temat tej epidemii jest obecnie zagrożone plotkami i dezinformacją na temat jej pochodzenia".

W e-mailach Daszak rozważał swoje możliwości, decydując, jak najlepiej oszukać opinię publiczną. Zanim list został opublikowany, rozważał nie podpisanie go, „więc jest w pewnej odległości od nas i dlatego nie działa w sposób nieproduktywny". Daszak napisał w e-mailach: „Następnie opublikujemy to w sposób, który nie łączy go z naszą współpracą, więc maksymalizujemy niezależny głos".

Daszak debatował też, czy jego kolega Ralph Baric powinien

podpisać dokument. Baric jest wirusologiem z Uniwersytetu Północnej Karoliny, który współpracował z dyrektorem Instytutu Wirusologii Wuhan Shi Zheng-Li przy eksperymentach nad wzmacnianiem funkcji. W e-mailu z 6 lutego 2020 r. Daszak napisał, że „nie ma potrzeby podpisywania „Oświadczenia" Ralpha!!" na co Baric odpowiedział: „Myślę też, że to dobra decyzja. W przeciwnym razie wygląda na samolubną i tracimy wpływ". Autorzy listu zadeklarowali „brak sprzecznych interesów" i nie ujawnili swoich powiązań, ale po dalszej analizie pięciu sygnatariuszy było bezpośrednio powiązanych z sojuszem Daszaka EcoHealth Alliance, a kolejnych pięciu pracowało dla Wellcome Trust Jeremy'ego Farrara.

Drugi starannie opracowany fragment propagandy, który oszukał świat, został opublikowany w *Nature* 17 marca 2020 r. Artykuł nosi tytuł „ Proksymalne pochodzenie SARS-CoV-2". Autorem tego artykułu jest nie kto inny jak Kristian Andersen i czterech innych naukowców, którzy bezpośrednio uczestniczyli w telekonferencji Fauci/Farrar 1 lutego (rewelacja uzyskana również z wiadomości e-mail od Farrar z 1 lutego 2020 r.). Artykuł groził społeczności naukowej, aby zgodziła się na „teorię pochodzenia naturalnego". Co ciekawe, jedyny autor, którego nie było na telekonferencji Fauci-Farrar, ostatecznie wycofał swoje stanowisko. Co dziwne, to Andersen wysłał e-mail do Fauci'ego przed telekonferencją 1 lutego, wskazując na dowody na to, że SARS-CoV-2 mógł zostać skonstruowany. „Trzeba naprawdę dokładnie przyjrzeć się wszystkim sekwencjom, aby zobaczyć, że niektóre funkcje (potencjalnie) wyglądają na zaprojektowane" – napisał Andersen do Fauci'ego przed rozpoczęciem kampanii propagandowej.

E-maile pokazują, że istniała znacząca wewnętrzna korespondencja między NASEM a „ekspertami" wirusologicznymi, którzy opracowali propagandę na temat pochodzenia SARS-CoV-2. Wiadomości e-mail sugerują, że podjęto skoordynowane wysiłki, aby manipulować opinią publiczną na temat pochodzenia SARS-CoV-2 za pomocą oszukańczego planowania, autorytatywnego

konsensusu, zastraszania i cenzury. Przeczytaj więcej analiz w *The EpochTimes*.

Źródła obejmują:

TheEpochTimes.com

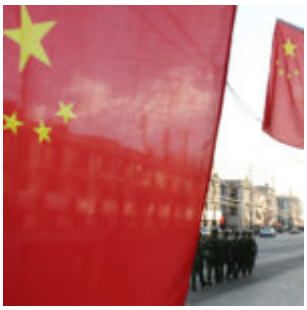
TheLancet.com

NaturalNews.com

Natura.com

Artykuł przetłumaczono z: newstarget.com

PLANDEMIA: Chiny miały gotową „szczepionkę” na COVID gotową na długo przed pandemią



Wybitny indyjski wirusolog o nazwisku dr T Jacob John twierdzi, że komunistyczne Chiny miały gotową „szczepionkę” na koronawirusa z Wuhan (Covid-19) na długo przed tym, zanim wirus pojawił się na światowej scenie.

W nowym raporcie John wyjaśnia, że istnieją „pewne tajemnice” dotyczące chińskiej „pandemii”, które sugerują nieczystą grę. Dodaje, że była „wyjątkowa” w sposobie, w jaki

manifestowała się w tej części świata, w porównaniu z tym, jak uderzyła w inne kraje.

Co dziwne, wydaje się, że Chiny „przygotowały się na to z góry", mówi John, dodając, że sytuacja tam „nie jest tym, czym na pierwszy rzut oka może się wydawać".

John wydaje się być przekonany, że chiński wirus powstał w laboratorium i prawdopodobnie w *Instytucie Wirusologii Wuhan* (WIV), gdzie Tony Fauci wysyłał miliony dolarów podatników na nielegalne badania nad koronawirusami nietoperzy.

Jednym z przykładów, na który wskazuje John, jest młody chiński naukowiec, który został przyłapany na ubieganiu się o licencję na szczepionkę SARS-CoV-2 „już 24 lutego 2020 r.", czyli pełne dwa miesiące przed oficjalnym wybuchem pandemii na całym świecie .

„Jest zdecydowanie za wcześnie, aby pracować nad szczepionką w zaledwie dwa miesiące" – mówi John. – Musieli zacząć co najmniej rok wcześniej. Ten młody człowiek (naukowiec) nie żyje. Jest zbyt wiele ślepuch zaułków. Wydaje się, że Chiny coś ukrywają, tak jak ukrywałby to każdy przestępca".

Dr John mówi, że „dowody są oczywiste" i wskazują na manipulacje w laboratorium

Jak również informowaliśmy , wśród naukowców i badaczy, którzy pracowali nad rzeczami związanymi z grypą z Wuhan, doszło do wielu tajemniczych zgonów.

Wielu z nich właśnie miało ogłosić ważne informacje lub było wtajemniczonych w szczegóły dotyczące tego, co działo się w laboratoriach, które Fauci i inni medyczni faszyści od dawna twierdzili, że nie są w żaden sposób związane z *plandemią*.

Istnieją również dowody sugerujące, że niektórzy z tych badaczy wiedzieli o insercjach AIDS, które zostały sztucznie

połączone z chińskim wirusem. Po zrealizowaniu pełnego przejawu tego, prawdopodobnie w następnym „sezonie grypowym", wiele osób, którym wstrzyknięto tę truciznę, prawdopodobnie cierpi z powodu niewydolności układu odpornościowego.

Wszystko to wywodzi się z pracy, która miała miejsce w Chinach, które tak się złożyło, że akurat miały cały scenariusz z góry przygotowany, a „szczepionka" jest gotowa i czeka, wraz z połączonym planem na globalnej tyranii.

Wiemy, że Fauci odegrał kluczową rolę w tym wszystkim, nie tylko pod względem finansowania , ale także grożąc kluczowym naukowcom, aby milczeli o swoich obciążających odkryciach.

Dwóch czołowych naukowców w Wielkiej Brytanii w odpowiedzi na *plandemię* chińskiego wirusa również zostało zdemaskowanych za zmowę z *Faucim w celu ukrycia* nielegalnych zysków z badań, które miały miejsce w WIV i być może gdzie indziej.

„Szczepionki nigdy nie dotyczyły zdrowia" – napisał jeden z komentatorów *Great Game India*. „Wirusy, wirusologia i szczepionki to zaaranżowane oszustwa mające na celu manipulowanie i zarażanie mas".

Inny wskazał, że ta konkretna sekwencja wirusa nigdy nie została wyizolowana, oczyszczona ani zsekwencjonowana, więc nie można powiedzieć, co tak naprawdę się dzieje, jeśli chodzi o to, co powoduje choroby u ludzi i jak się rozprzestrzenia.

„Tylko dlatego, że większość ludzi w coś wierzy, nie czyni tego prawdą" – dodała ta osoba.

„Większość ludzi wierzy w wieczorne wiadomości i gazety korporacyjne. Większość ludzi uważa, że □□demokracja i wybory są prawdziwe. Większość ludzi wierzy, że suwerenność narodowa jest realna, a świat nie podlega rządzącej elicie".

Artykuł przetłumaczono z: newstarget.com

Chiny zaangażowały się w „masowe tuszowanie” – międzynarodowe śledztwo w sprawie laboratorium w Wuhan



Jeden z czołowych badaczy Światowej Organizacji Zdrowia, Jamie Metzl, powiedział, że Chiny nadal angażują się w „masowe tuszowanie”, jednocześnie ukrywając pochodzenie SARS-CoV-2. Były urzędnik Departamentu Stanu pojawił się w *Fox News,* aby wezwać rząd Stanów Zjednoczonych i jego międzynarodowych sojuszników do „pełnego śledztwa” Instytutu Wirusologii Wuhan.

„Chińczycy zaangażowali się w masowe tuszowanie, które trwa do dziś, obejmujące niszczenie próbek, ukrywanie zapisów, nakładanie uniwersalnego nakazu milczenia chińskim naukowcom i uwięzienie chińskich dziennikarzy obywatelskich zadających najbardziej podstawowe pytania”.

„Im bardziej Chiny grają defensywnie, tym bardziej podejrzanie to wygląda”, stwierdził Metzl.

Chiny są winne światu reparacje, a ich współpracownicy muszą zostać pociągnięci do

odpowiedzialności

Jest wiele ważnych rzeczy, które łączą ze sobą dr Anthony Fauci, dr Peter Daszak i Komunistyczną Partię Chin. Wszyscy pomogli sfinansować Instytut Wirusologii Wuhan. Wszyscy poparli badania nad koronawirusem prowadzone przez laboratorium. Skonsultowano z nimi postępy tych nieetycznych badań i uznano, że trwające eksperymenty są warte ryzyka potencjalnej pandemii. Podmioty te ufały sobie przez wiele lat, prowadząc jednocześnie najbardziej nieetyczne badania wykorzystujące ludzki układ odpornościowy. Podmioty te dziękowały sobie również prywatnie i chwaliły się publicznie podczas globalnego kryzysu zdrowotnego – plandemii, za którą wszyscy mogli być winni.

Przez ponad rok wszyscy kłamali na temat laboratoryjnego pochodzenia SARS-CoV-2, odchodząc od swoich obowiązków, aby ostatecznie zbagatelizować swoją rolę w tej sprawie. Tak jak Fauci popełnił krzywoprzysięstwo przed Senatem USA, Chiny zablokowały międzynarodowe śledztwo w sprawie eksperymentów z koronawirusem i badań nad szczepionkami/wirusami. Tak jak Daszak przechwala się tworzeniem śmiertelnych koronawirusów, tak Chiny chwalą się kontynuowaniem badań nad zdobywaniem funkcji i budowaniem większej liczby laboratoriów inżynierii wirusów.

Metzl powiedział, że Chiny odepchnęły Światową Organizację Zdrowia we wczesnych dniach pandemii i odrzuciły reporterów, dając KPCh czas potrzebny na zniszczenie dowodów i zapisów. Dowody wskazują, że w Instytucie Wirusologii Wuhan popełniono błędy. Po pierwszym wybuchu epidemii w Wuhan pracownicy laboratoryjni poważnie zachorowali na nową chorobę podobną do SARS. Chiny nadal ukrywają badania krwi przed tymi pracownikami laboratoryjnymi. Yuan Zhiming, dyrektor laboratorium BSL-4 w Wuhan Institute of Virology, napisał w 2019 roku, że konserwacja w Wuhan Institute of Virology była „ogólnie zaniedbana”. „Kilka BSL wysokiego poziomu ma niewystarczające fundusze operacyjne na rutynowe, ale ważne

procesy”, potwierdził Zhiming. Według byłego szefa FDA, Scotta Gottlieba, ostatnie sześć znanych ognisk SARS-1 wyszło z ich laboratoriów BSL.

Dr Peter Daszak odgrywa ważną rolę w ukrywaniu przez Chiny pochodzenia SARS-CoV-2

Metzl zwrócił uwagę, że dr Daszak jest częścią tuszowania. Na początku epidemii Daszak starał się kontrolować narrację, zmuszając swoich kolegów z EcoHealth Alliance i Wellcome Trust do całkowitego wykluczenia teorii wycieku z laboratorium. Jako współpracownik WHO, Daszak był w stanie zmusić dwudziestu siedmiu naukowców do podpisania listu odrzucającego teorię wycieku z laboratorium, zanim mogło dojść do jakiegokolwiek badania naukowego. Opublikowany w *Lancecie* list wychwalał Chińczyków i nazywał każdego, kto się z nim nie zgadzał, „teoretykiem spiskowym”.

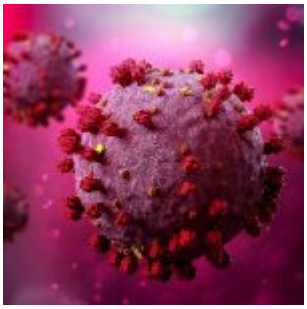
„Oznaczając kogoś o różnych poglądach teoretykiem spiskowym, list *Lancet* był najgorszą formą zastraszania, całkowicie sprzeczną z metodą naukową” – powiedział Metzl.

Daszak również twierdził, że w niesławnym liście nie ma sprzecznych interesów, ale to on wcześniej chwalił się, że koronawirusy są bardziej śmiercionośne, jednocześnie finansując te nieetyczne eksperymenty w laboratorium Wuhan i współpracując z KPCh.

„Nie możemy dać Chinom weta co do tego, czy zbadamy najgorszą pandemię na świecie od stulecia, a następnie zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby wszyscy byli bezpieczni” – ostrzegł Metzl.

Artykuł przetłumaczono z: newstarget.com

SARS-CoV-2 wywołuje silne adaptacyjne odpowiedzi immunologiczne niezależnie od ciężkości choroby



Tzw. pandemia SARS-CoV-2 panuje obecnie na całym świecie. Aby zrozumieć sygnaturę immunologiczną zakażeń SARS-CoV-2 i wspomóc poszukiwanie i ocenę nowych metod leczenia i szczepionek, potrzebna jest kompleksowa charakterystyka adaptacyjnych odpowiedzi immunologicznych na SARS-CoV-2.

Włączono w badanie 203 ozdrowiałych pacjentów zainfekowanych SARS CoV-2 w Danii od 3 kwietnia do 9 lipca 2020 roku, co najmniej 14 dni po odnotowaniu objawów COVID-19. Uczestnicy doświadczyli szeregu nasilenia choroby od bezobjawowej do ciężkiej. Zebraliśmy osocze, surowicę i PBMC do analizy odpowiedzi przeciwciał swoistych dla SARS-CoV-2 za pomocą analizy Meso Scale, w tym innych szczepów koronawirusa, konkurencji ACE2, IgA ELISA, zdolności neutralizacji pseudowirusów i analizy limfocytów T $CD8^+$ metodą cytometrii przepływowej dekstrameru. Wyniki immunologiczne porównano między grupami nasilenia w obrębie kohorty i 10 przed pandemią kontroli negatywnych SARS-CoV-2.

Raportujemy szerokie profile serologiczne w kohorcie,

wykrywając wiązanie przeciwciał z innymi ludzkimi koronawirusami. 202 (>99%) uczestników miało przeciwciała specyficzne dla SARS-CoV-2, z neutralizacją SARS-CoV-2 i blokowaniem interakcji kolca-receptor ACE2 obserwowanej u 193 (95%) osób. Zaobserwowano istotną pozytywną korelację (r=0,7804) między mianem przeciwciał blokujących ACE2 i siłą neutralizacji. Ponadto odpowiedzi limfocytów T $CD8^+$ specyficzne dla SARS-CoV-2 były wyraźne i możliwe do określenia ilościowego u 95 z 106 (90%) osobników $HLA\text{-}A2^+$.

Wirusowe białko wypustki powierzchniowej zidentyfikowano jako dominujący cel zarówno dla przeciwciał neutralizujących, jak i odpowiedzi limfocytów T $CD8^+$. Ogólnie rzecz biorąc, większość pacjentów miała silną adaptacyjną odpowiedź immunologiczną, niezależnie od ciężkości choroby.

Badanie było wspierane przez duńskie Ministerstwo Badań i Edukacji (dotacja nr 0238-00001B) i Duński Fundusz Innowacji (dotacja nr 0208-00018B)

Link do artykułu w języku angielskim.

PDF.

Komitet Zdrowia Publicznego PAN apeluje o wprowadzenie obowiązkowych szczepień

służby zdrowia



Apel o wprowadzenie nowych rozwiązań w Narodowym Programie Szczepień

Zaapelowano również o wdrożenie szerokiej akcji informacyjnej nakłaniającej do poddania się szczepieniom jak najliczniejszych grup społecznych, w tym grup szczególnie narażonych, jak seniorzy, ale także młodzieży i dzieci, mogących przyczyniać się do rozprzestrzeniania się wirusa, oraz do zintensyfikowania działań ułatwiających zaszczepienie osób, którym jest to potrzebne.

Komitet zaapelował też o to, aby zachęcić władze samorządu terytorialnego do wdrażania szerokiej gamy dostępnych bodźców i nagród zachęcających do szczepienia i do podjęcia współpracy w tej dziedzinie z organizacjami obywatelskimi.

KZP PAN zwrócił się też do samorządów zawodów medycznych o jednoznacznie krytyczne występowanie w przypadkach publicznego kwestionowania zasadności szczepień przeciw COVID-19 przez ich członków.

Komitet uzasadnił swoje postulaty, m.in. mając na uwadze historyczne i bieżące negatywne doświadczenia ludzkości związane z epidemiami, które w przeszłości i obecnie pochłonęły miliony istnień i uznając prawo ludzi do życia w zdrowiu i komforcie, jaki daje zniesienie epidemicznych zakazów i nakazów.

KZP PAN działa przy Wydziale V Nauk Medycznych PAN. Swoim zakresem działania obejmuje zdrowie publiczne i epidemiologię.

Do jego zadań należy podejmowanie działań służących rozwojowi dyscypliny zdrowia publicznego, w tym zwłaszcza: analiza i ocena stanu nauki, wypowiadanie się w sprawach polityki naukowej, inicjowanie badań, ocena programów oraz współdziałanie w upowszechnianiu wyników badań i prac naukowych.(PAP)

Autor: Szymon Zdziebłowski

Źródło: pap.pl

Ujawnianie „zero-węglowego” oszustwa



Idea „zerowej emisji dwutlenku węgla” jest szeroko reklamowana jako rozwiązanie problemów naszej planety, ale ważne jest, aby przyjrzeć się, kto to mówi i co może zyskać. Pierwszą wskazówką, że coś jest nie tak z tą narracją, jest fakt, że węgiel jest niezbędny do życia na naszej planecie, a nie jest wrogiem, tak wielu twierdzi.

Wielu ludzi naprawdę chce chronić naszą planetę, ale sposób, w jaki globaliści mówią, że musimy to osiągnąć, służy tylko im. Pomysł, że węgiel jest złą cząsteczką, jest całkowicie absurdalny i jest sprzeczny ze wszystkim, co wiemy o funkcjonowaniu planety. Aby ludzie i całe życie na planecie mogło się rozwijać, potrzebujemy tak naprawdę wyższego poziomu

dwutlenku węgla i cieplejszych warunków, które umożliwiłyby uprawę szerszej gamy roślin.

Czym dokładnie jest to zero netto, które chcą, abyśmy osiągnęli? Mówiąc prościej, załóżmy, że zarobiłeś w tym miesiącu 3000 USD i wydałeś 3000 USD – to da ci zero netto. Pod względem emisji dwutlenku węgla oznacza to, że jedna firma może uwolnić 50 ton węgla do powietrza, podczas gdy inna robi coś, co usuwa 50 ton węgla z atmosfery.

Jednak osiągnięcie zera netto nie zapewni osiągnięcia naszych celów klimatycznych z kilku powodów. Przede wszystkim wiemy już, że wiele tzw. ekologicznych rozwiązań, które widzieliśmy w ostatnich latach, jest nieprzetestowanych i dość ryzykownych. Na przykład rozpylanie cząstek do atmosfery pod pretekstem ochłodzenia globalnych temperatur powoduje o wiele więcej problemów niż rozwiązuje – ale jest to przyjemny strumień zysków dla osób odpowiedzialnych za badania i przeprowadzanie takich operacji. Może to doprowadzić do zmniejszenia opadów i zwiększonej suszy w dużej części Afryki i Indiach, co może doprowadzić do masowego głodu – pomocy, której obecnie nie potrzebuje planeta. Tymczasem nasiona GMO miały uczynić rolnictwo bardziej ekologicznym, ale zamiast tego prowadzą do nieodwracalnego zanieczyszczenia naszego powietrza, wody i gleby oraz niszczą ludzkie zdrowie.

To nie przypadek, że rządy i korporacje przyjmują plany zerowe netto, które uważają ludzi z biedniejszych krajów Globalnego Południa za niepotrzebnych, ponieważ to oni poniosą ciężar tych nieprzemyślanych planów.

Jednym z wielkich pomysłów zerowych netto, popieranych przez Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC), jest wychwytywanie i składowanie dwutlenku węgla, czyli CCS, który, jak twierdzą, pozwoli nam nadal wykorzystywać paliwa kopalne na dużą skalę, o ile będziemy również kompensować te emisje poprzez technologię CCS – pomimo tego, że nikt nie wie czy ta technologia będzie nawet praktyczna lub pomocna, a wielu

ekspertów twierdzi, że stwarza ryzyko przyszłego wycieku, który miałby poważne konsekwencje środowiskowe i społeczne.

Klimat Ziemi zmienia się naturalnie

Wiele osób zdaje się nie dostrzegać faktu, że klimat Ziemi zmienia się w sposób naturalny, z samej swojej natury. Emisja rozbłysków słonecznych i różne cykle plam słonecznych, nie wspominając o aktywności wulkanicznej, zmieniają klimat w sposób, który nie ma nic wspólnego z działalnością człowieka. Chociaż alarmiści zajmujący się zmianami klimatycznymi uwielbiają twierdzić, że każdy huragan i burza jest pewnego rodzaju dowodem na to, że jesteśmy karani za emisję dwutlenku węgla, prawda jest taka, że □□wulkany wprowadzają do atmosfery znacznie więcej węgla niż cokolwiek, co robią ludzie.

Niestety, jednym z celów globalnych elit jest depopulacja i dokładnie to się stanie, jeśli osiągną zimniejszą i bardziej lodowatą planetę poprzez zmniejszenie emisji dwutlenku węgla. Tymczasem, niezależnie od tego, czy im się to uda, czy nie, korporacje, które są zakontraktowane do budowy i wdrażania na dużą skalę wymagań infrastrukturalnych, których według nich potrzebujemy, aby odwrócić świat od uzależnienia od paliw kopalnych i w kierunku energii odnawialnej, będą w stanie czerpać ogromne zyski.

Źródła tego artykułu obejmują:

GlobalResearch.pl

NaturalNews.com

Artykuł przetłumaczono z: naturalnews.com